

Sąd nad uczniem nadpobudliwym

■ Olga Szpunar 23-06-2005 , ostatnia aktualizacja 23-06-2005 20:59

Rodzice nadpobudliwego ucznia z olkuskiej podstawówki staną przed sądem. Szkoła, która złożyła pozew, i rodzice zdrowych dzieci mają przeciw sobie Polskie Towarzystwo ADHD angażujące w sprawę media.

Rodzice cierpiącego na nadpobudliwość ruchową (ADHD) Łukasza mają się stawić za tydzień przed sądem rodzinnym. Wniosek skierowała SP nr 1 w Olkuszu. Uznała, że jego leczenie i terapia są prowadzone niewłaściwie. Według dyrekcji podstawówki 11-letni uczeń stanowi zagrożenie dla zdrowia, a nawet życia innych uczniów, dlatego sąd powinien wydać w tej sprawie "odpowiednie zarządzenia opiekuńcze".

Gdyby nie bójka

Skierowanie sprawy do sądu przez szkołę wywołało natychmiastową reakcję Polskiego Towarzystwa ADHD. Mama Łukasza jest jego wiceprezesem.

Komunikat prasowy trafił do mediów: "Prosimy państwa o możliwie największe zaangażowanie w rozpowszechnienie tej sprawy. Chcemy, by stała się ona przełomem w podejściu do nadpobudliwych dzieci, by w końcu takie zdarzenia przestały mieć miejsce". Poskutkowało. Materiał niebawem ma się ukazać na antenie jednej ze stacji telewizyjnych. Sprawa będzie głośna. Tym bardziej że jest to prawdopodobnie pierwszy przypadek w kraju, żeby szkoła starała się rozwiązać problem przed obliczem sądu.

Agata Majda, matka chłopca: - Być może sądu dałoby się uniknąć, gdyby nie bójka w świetlicy. Łukasz pobił się tam z kolegą z klasy. Ten kolega w pewnym momencie wyjął z kieszeni nóż do papieru i zaczął nim grozić Łukaszowi. Na szczęście, nic się nie stało. Dyżurująca w świetlicy nauczycielka w porę zareagowała. Szkoła uznała, że całe zdarzenie sprowokował Łukasz i że to on stanowi zagrożenie.

To długa rozmowa

W maju rodzice kolegów Łukasza z klasy wysłali do rzecznika praw ucznia przy Małopolskim Kuratorium Oświaty skargę. Domagali się prawa własnych dzieci do uczestnictwa w normalnych lekcjach. Efektem były dwukrotne wizyty rzecznika w olkuskiej podstawówce. I ustalenia: od września Łukasz będzie miał indywidualne nauczanie. Wspólnie z kolegami będzie chodził tylko na niektóre lekcje, np. muzykę i plastykę. To miała być próba na pół roku. Jeśli efekty byłyby zadowalające, chłopak mógłby w ten sposób uczyć się dalej. To rozwiązanie zaakceptowali wszyscy rodzice. Dlaczego szkoła na nim nie poprzestała? Wczoraj nie udało nam się tego dowiedzieć. Kilkakrotnie kontaktowaliśmy się z olkuską podstawówką. Jej dyrektorka była nieobecna, a wicedyrektor Joanna Nowak nie chciała udzielać informacji. Zaprosiła "Gazetę" na spotkanie w obecności pani dyrektor. - To długa rozmowa - odpowiadała.

Do pozwu został dołączony list rodziców, który spowodował wizytę rzecznika praw dziecka w Olkuszu, oraz... rysunki Łukasza. Takie jakie w wieku dojrzwania rysuje każdy chłopiec.